

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w państwie Austriackim)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 3 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Ozasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole,
tutajże wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów

Do każdego ogłoszenia należy dołączyć 50 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Ozasa”.

LISTY reklamacyjne niezapłacone nie nęgią frankowania.

LISTY niefrankowane nieprysyłają się.

AKROPISMA nadsyłane Redakcji nie wracają się i nie są cenzurowane.

Kraków 9 maja.

I wiedeński parlament miał swoje mowy nad sprawami zagranicznymi. Wprawdzie były to słabe próby, zwłaszcza te które składał p. Kuranda, bo miały więcej pozorów stylu niż zadane wypracowania, aniżeli żeby się odznaczały szczególną trafnością spostrzeżeń, dosadnością przedstawień i głębią myśli; wszelako przebiegła została skorupa, którą się formy rządu autokratycznego zasłaniały przed kontrolą publiczną. Izba nie jest biorem obrachunkowym, a rozprawy nad budżetem nie są dla sprawdzania i prostowania cyfr dochodów i wydatków państwa, aby poprzestać należało na tem tylko, czy ta lub owa dykasteria rządowa, ta lub owa gałąź służby wymaga, o jaki tysiąc złr. więcej lub mniej. Zasadnicze kwestye głównie tu znaczą. Parlament wiedeński zrozumiał to, boć przykłady obce były mu wskazówką, ale nie wziął z nich nie prócz strony ich zewnętrznej. Mowa p. Kurandy dzieli zagraniczną politykę austriacką na niemiecką i włoską; o jej polityce wschodniej milczy zupełnie, toż samo o stosunkach z Rosją, które nie tylko ze względu na sprawy wschodnie wywierały wpływ na politykę austriacką, ale oraz wielkiej są doniosłości w wewnętrznej polityce rządowej ze względu na posiadłości polskie, a od czasu interwencji rosyjskiej w Węgrzech, i ze względu na Węgry, a w ogóle i na wszystkie słowiańskie kwestye w Austrii. W te zawikłane i trudne studia polityczne mechanicznie się wdawać p. Kuranda, zwłaszcza też gdy się stawał na polu narodowo-niemieckim; a zatem wszystko to było mu przeszkodą do utrzymania tego stanowiska swojego, co tylko sprowadzać mogło Austrię z jej nowoczesnego niemieckiego charakteru pod względem Niemiec, lub z jej tradycji cesarstwa niemieckiego pod względem Włoch, i co mogło wskazywać, że Austria inne jeszcze ma interesy aniżeli niemieckie. Zresztą p. Kuranda uważa się za Niemca, a zatem niemasz dla niego innej roli dla Austrii jak być państwem niemieckim. Pominął to wszystko, co tej roli stoi na zawadzie, a nie było nikogo, co by niedokończoną mowę jego o sprawach zagranicznych a nie niemieckich dalej prowadził. Słowa p. Tomania były tylko zastrzeżeniem. Zresztą nie było w Izbie Czechów — i dobrze się stało, bo musieliby dowodzić, że kiedy ich zapisano do Rzeszy niemieckiej, to się o to nie pytano ich wcale; nie było Polaków — i dobrze się stało, bo wypadłoby pewnie i im głos zabrać, a możeby nie miał p. Rechbauer wówczas sposobności ujmowania się za prawomocnością konstytucji heskiej, i mogłoby być przyjęcie do żarliwych sporów parlamentarnych, któreby odjęły temu posiedzeniu cechę przyzwoitych rozpraw, a mowom cechę wyuczonych deklamacyjnych popisów, nad którymi dziś unoszą się z małym wyjątkiem prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, a za trzy dni unosić się będą i zagraniczne. Na małe niekonsekwencje i brak lojalności w dowodzeniu p. Kurandy: dla czego odstąpić Lombardję było dobrze, a byłoby źle odstąpić Wenecję, nie można zwać; albowiem jest to rzecz naturalna, że gdyby dziś chciał p. Kuranda dowodzić, iż strata Lombardji podkopala Austrię na południu, i dała jej nieprzyjacielowi siłę jakiej on wprzód nie posiadał, to musiałby p. Kuranda żądać od Izby wojska i pieniędzy na odzyskanie Lombardji, a tu idzie właśnie o oszczędności. Że zaś za Wenecją tak potężnie obstawał, to znów inna przyczyna, bo by się mógł być inaczej inną przyczyną, a na posadzenie o brak patriotyzmu. Zresztą rzeczeniem jego mowy była polityka niemiecka Austrii, a polityka włoska służyla tylko na to, aby wskazać, że Austria ku Niemcom wyłącznie zwrócić się winna.

Hr. Rechberg nie zabrał laurów po pierwszjej swojej dźwięcznej mowie, a treścią jej dał poznać, że już i dyplomacy austriacką przejął duch biurokratyczny, od którego dawniej była wolna. Na stanowisko konstytucyjne nie wznosił się jeszcze Minister spraw zagranicznych, i to jest kluczem do zrozumienia niejednego politycznego wypadku.

Całym pożytkiem tych rozpraw było to, że kto chciał i śmiał, byłby mógł rozprawić o otwarcie o sprawach publicznych państwa, a jeżeli niekorzystano z tego ile można było, to nie winą braku parlamentarnego swobody, lecz nieudolności lub umyślnego oględności jednych, a postanowienia co do abstynencji drugich.

KORRESPONDENCYA OZASU.

Wiedeń 7 maja.

Δ Dziś ciągnęły się dalej obrady budżetowe w Izbie niższej. Poprzednio odpowiedział p. Lasser na interpelację biskupa Dobrilli względem zaprowadzenia ksiąg hipotecznych w Istrii, oświadczając, że szczególniej sąd wyższy w Trieście zajmując się tą kwestyą, z którym też wydział krajowy istryjski dalej znosić się może, gdyż ministerstwo poleciło nawet temu sądowi, aby wszystkie akta dotychczas przedłożone na żądanie wydziału krajowemu. Dep. Milner z Czech podał dziś interpelację do ministerstwa stanu, podpisana przez posłów czeskich i polskich względem ścieśnienia, jakich doznają teraz zgromadzenia i czynności powiatowe towarzystw rolniczych w Czechach. W ostatnich czasach były przykłady, że narodowy żywił czeski odzywał się o cokolwiek może głośniejsze w tych towarzystwach, niż poprzednio; zwróciło to uwagę biurokracyi przeciw tym towarzystwom i chce ona je teraz ile możności ścieśniać.

Interpelacja dzisiejsza powołuje się między innymi na swobodę podobnych towarzystw w archidiecezji austriackiej. Widać, że wielka nierówność w tym względzie panuje w państwie całym, bo Galicja np., jak wiemy, nie mogła dotychczas na żaden sposób otrzymać zezwolenia rządowego na powiatowe towarzystwa rolnicze. Czy to także dowodem równoprawności? Przypominając dziś interpelację, że jeżeli rolnictwo ma ponosić tak wielkie ciężary podatkowe, to powinno także doznawać wszelkiej podpory i swobody w swym rozwoju, co niezawodnie przez nieskrapowaną działalność towarzystw powiatowych w znacznej części osiągnąć się dało. Niedawno umieszcili czasopismo tejże towarzystwa rolniczego niemiecki artykuł o tak zwanych *Lebach rolniczych*, któreby miały podobne stanowisko i przeznaczenie w obecnym kraju, jak mają Izby handlowo-przemysłowe.

W ogóle reprezentacja i popieranie interesów rolnictwa w Austrii stoi na dosyć niskim stopniu, a zdaje mi się, że prawdziwa wolnośćność nie powinna się lekce jednooczenia się rolników dla tego że jest zarazem jednoczeniem się obywateli kraju i patriotów, bo właśnie z harmonii wszystkich interesów, stron i dążeń życia krajowego wynika dobro kraju i całego państwa.

Na porządku dziennym były dziś wydatki na radę ministrów i na ministerstwo spraw zagranicznych. Posłowie polscy i czeszy z prawicy opuścili salę w chwili, kiedy się obrady budżetowe rozpoczynały.

Wydatki na radę ministrów t. j. właściwie na kancelaryę rady ministrów, na dotacyę prezesa rady, arcyks. Rainera i na placę dla ministra bez teki, hr. Esterhazy (gdyż placę innych ministrów policzone są do wydatków właściwych ministerstwu), uchwalono jednogłośnie bez wszelkich rozpraw w kwocie przeszło 62,000 złr. Sprawozdawcą był Antoni Ryger.

Potem przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawcą hr. Elward Hartig, b. poseł w Kopenhadze, a b. ministra i członka Izby wyższej. Na ławie ministrów siedział dziś i minister spraw zagranicznych, hr. Rechberg, przyprowadzając z sobą dwóch radców swego ministerstwa, pp. Mensherga i Hammera. Sprawozdanie wydziału finansowego o budżecie tego ministerstwa jest bardzo obszerne. W ogólnych rozprawach zabrał naprzód głos p. Kuranda, windykując przedewszystkiem dla teraźniejszej Rady państwa podobne prawo rozprawiania o zagranicę polityce państwa, jakie posiadają inne państwa europejskie. Tym sposobem przybrały dziś się rozprawy finansowe przeważny charakter polityczny, podobnie jak wczorajsze nad Radą stanu. F. Kuranda zamierzał roztrząsnąć całą politykę austriacką, ale ostatecznie zwrócił się ku dwóm tylko kierunkom tej polityki, mianowicie w Niemczech i we Włoszech. Wiele niby krytykował, ale co do polityki w Niemczech, zdaje się być parlament frankfurcki zenitem jego życzeń, a co do polityki we Włoszech, nie chce wprawdzie nie wiedzieć o polityce interwencyjnej i restauracyjnej, ale obstaje za obroną Wenecyi do upadku. Niektóre uwagi jego, jak up, że posłowie austriaccy za granicą są po większej części wychowanymi dawnego systemu, a z tem lekceważą lub ignorują rozwój konstytucyjny w Austrii i w tym doctu zaprawiają się i wpływają na bieg spraw zagranicznych, są bardzo słuszne i trafne. Wspomniał także o traktacie handlowym między Francją a Prusami, związek co niespodzianką i cięsem dla Austrii. Ostatecznie wezwał hr. Rechberg, aby zechciał dać reprezentacji państwa niejakić wyjaśnienia, zanim zaś przystąpi do uchwały na dany kwot. Hr. Rechberg nie odczytał się wcale z odpowiedzią, zaraz po p. Kurandzie zabrał głos, ale widocznie usiłował pogodzić dotychczasową tajemniczość austriackiego ministra spraw zagranicznych z niennikioną koniecznością udzielenia niejakić wyjaśnień. Tem trudnięszem był dlań to zadanie, że nie jest wielkim mowcą, a nadto ma głos słaby, i zdaje się być nerwowym, co nie przyczynia się do załpmonowania słuchaczom. Usłyszeliśmy więc po prostu kilka czy kilkanaście ogólników, o których już dawno wiedzieliśmy.

W tej dyplomacyjnej parafrazie daly się może tylko dwa jaśniejsze ustępy pochwylić. W jednym z nich wypowiedział hr. Rechberg kategorycznie, że co do Włoch, rząd zrywa stanowczo z polityką mieszaną się w sprawy innych państw, bo nawczo nie doświadczeniem przekonywa się o szkodliwości i niesłowności takiej polityki. W drugim ustępie odczytał się hr. Rechberg do uczynności niemieckiej, że należy bronić posiadłości austriackich we Włoszech wszelkimi siłami, na co dany się słyszeć brawa w Izbie. Wreszcie bronił p. m. Schwarzenberga przeciw p. Kurandzie, który między innymi zarzucał owemu naczelnikowi

gabinetu austriackiego w latach 1849 i 1850, że podkopawał wolność i potęgę wewnątrz, gonil za jakimś mamidami potęgi na zewnątrz. Co do traktatu handlowego między Francją a Prusami zaręczył hr. Rechberg, że rząd już dawno o wszystkim wiedział, co się wkrótce pokaże z ogłoszeń jakie wydane będą. Czy hr. Rechberg za myśla przedłożyć jaki *blue-book*? Zdałoby się taka pnklicacya podobno w niejednym względzie.

Potem zabrał głos p. Rechbauer, przytaczając jako przykład niezgodnej z konstytucjonalizmem polityki działalność dyplomatyczną rządu austriackiego w Hesse-Kassel. Wiadomo, że p. Rechbauer już dawniej interpelował hr. Rechberga o tę kwestyę. Dziwnem zarządzeniem, posłem austriackim w Kassel jest polak, hr. Karnicki. Jest to podobno rzadki wyjątek od zwykłego przeznaczenia, jakie dotychczas dostawało się, polakom zagranicę w udziale, jako obrońcom wolności. Hr. Rechberg odpowiadał znów p. Rechbauerowi o gołkownik, dodając nakoniec, że rząd austriacki postępuje w tym względzie w porozumieniu z pruskim. Na to po chwili już w rozprawach szczególnych replikował dosyć trafnie p. Brinz, że porozumienie z teraźniejszym rządem pruskim wcale nie zaspokaja.

Ostatnim mowcą w rozprawach ogólnych był p. Toman, poseł słowiański z Krainy, który nie wychodził z Izby wraz z Czechami podczas obrad finansowych, chociaż w innych kwestjach zwykłych się trzymał. P. Toman wskazał, że Austrii nie powinna oglądać się na Niemcy i Frankfurci w taki sposób, jak p. Kuranda sobie życzy, że większość Austrii stanowią ludy niemieckie, że zatem jej polityka powinna przedewszystkiem opierać się na potęgę wewnętrzną wszystkich ludów. Wszczególnił zwrócił p. Toman uwagę na ludy słowiańskie i na politykę Austrii w tym kierunku, ale nie rozwiniął bliżej tego wszystkiego, nie wspominał należyte o polityce wschodniej, nie wskazał dokładnie dróg nowych. Mowa jego była za krótką i powierzchowną.

Rozprawy szczegółowe nad wydatkami ministerstwa spraw zagranicznych mniej obudzały zająca. Cała suma tych wydatków wynosi 2,337,792 złr. Dzienniki uważają wczorajsze uchwały Izby co do wydatków na Radę Stanu jako *porażkę ministerstwa*.

Sekretarzami Izby niższej na ten miesiąc wybrali wczoraj zostali: hr. Kneuburg, Neupauer, Cernie, Sitka, Stoelzel, ks. Dobrzański, Grütwald, Hawelka. Trzej ostatni należą do prawicy.

Odczytano dziś wiadomości wydziału krajowego karyńskiego, że p. Siegel, członek Izby, złożył mandat poselski.

Warszawa 5 maja.

Δ Zarząd wojskowo-policyjny rosyjski obawiając się, aby się samowładza jego nie skończyła, usiłuje w każdym wspomnieniu narodowemu uprzyśnić demonstracyę polityczną i ramachy rewolucyjnej, każdy krok publiczności, który mu się nie podobą, uważa za bunt i wieść stał się, że wkrótce życie nie tylko polityczne, lecz społeczne i prywatne w każdym jego ruchu i w każdej sprawie, a obok tego głośnie o spełnionych reformach, zaprowadzonych swobodach i liberalizmie swoim.

W dniu 2 maja ksiądz Mikoszewski w kościele św. Aleksandra w czasie nabożeństwa majowego wieczorem zaintonował znana pieśń do Najświętszej Panny: „Serdce Matko”, która to pieśń śpiewana jest oddawna na te same anty co „Boże coś Polskę”. Od 6 do godziny 10ej wieczorem komisarz cyrkulowy przyjechał po księdza Mikoszewskiego i zawiadził go do oberpolikmajstra Pilsndkiego. Nie znany rozmowy między księdzem Mikoszewskim a oberpolikmajstrzem, lecz zwracamy uwagę generała oberpolikmajstra, że chociaż kiedyś Nord nazwał przez omyłkę archybiskupem, nie ma jeszcze prawa stanowienia rytuału obrządków kościelnych; że gdyby ksiądz Mikoszewski dopuścił się jakiej winy po za obrębem tych obrządków, p. oberpolikmajster mógłby pociągać go do odpowiedzialności, lecz co do sposobu odbywania nabożeństwa w kościele, to przepisaną nstawy kościelne, a zwierzchność duchowna jest ich stróżem.

W dniu 3 maja w rocznicę ogłoszenia wiekopomnej konstytucyi, w dzień drogi całemu narodowi ku uwienczeniu piekniemu wspomnieniami z przeszłości, tysiące osób, szczególnie młodzieży, zgromadziło się w kościele Sto Krzyżskim o 7ej godzinie rano przed rozpoczęciem nauk w klasach, dla wysłuchania Mszy Świętej. Po Mszy śpiewano „uplakacy „Święty Boże” a w tych suplikacyach prosił Boga o wybaczenie i odkuszenie z wyrazów „O powiż, gład, ognia i wojny” dodano „i niewoli”, która przecież równie przysmagającej jest wielką klęską jak ogień i pomór. Suplikacye takie często i dawniej śpiewano. W dalszych suplikacyach dodano w kilku wyrazach prośbę do Boga o wywobodzenie więźniów, prośbę tak zgodną z pojęciami kościelnymi i z polityką rosyjską, że odtąd zaczęli się, uważając tę prośbę za przeciwną swej władzy i bojąc się, aby Bóg nie im wysłuchał, chcą przeto przeszkodzić jej powtórzeniu, aresztowali kilkunastu młodzieży przy wyjściu z kościoła. Aresztowani, przy pomocy innych, jak utrzymują, uwolnili się z rąk policyantów a ci wzmożeni nowym oddziałem policyjnym, wydobrzywszy pałace zaczęli łapać przechodzących w pobliżu kościoła, mniej zważając, czy łapani mieli czy nie jakikolwiek udział w śpiewaniu w kościele. Czynności tej odbywanej przez policyantów z dobytymi pałazami, przewodniczył policymajster Sanguhsch. Aresztowano w ten sposób do 30 osób, między innemi kilkanaście kobiet. Oberpolikmajster jen. Pilsndki przybył również

na plac tego działania policyi i zaraz odjechał z raportem do wojennego generała gubernatora Krizanowskiego, który teraz pełni obowiązki: 1) naczelnika sztabu armii czynnej; 2) wojennego generała gubernatora warszawskiego; 3) zastępcy naczelnika czyli zarządzającego częścią cywilną; 4) zastępcy głównego dowódcy armią czynną; 5) zarządzającego kancelaryą dyplomatyczną na miastniku, gdyż także p. Sofianow wyjechał do Petersburga; 6) jako zastępcę namiestnika, prezydenta w Radzie Administracyjnej; 7) jest vice-prezesem Rady stanu.

Przy tem aresztowaniu popełniano wiele gwałtów: sprowadzony przez policyę oddział kozaków, pędził tyłkami pik ludzi zagarniętych na ulicy i w ogóle występowanie policyi było prowokacyjne, prowokacyjem było wydobycie szabli i nacięcia tyłkami pik na osoby pędzone do komisarsza cyrkulowego. Publiczność była takim postępowaniem oburzona, lecz powstrzymała się od wszelkich czynnych kroków i do żadnego starcia nie przystąpiła.

Tegoż dnia popołudniu posterunki policyjne obawiały wejścia do ogrodu botanicznego, w którym są fundamenta kościoła Opatrzności zakładanego na pamiątkę ogłoszenia konstytucyi 3 maja. Przed główną bramą ogrodu stało 3 policyantów z oficerem, posterunek żołnierzy pieszych z 11 ludzi złożony, i 5 kozaków konno z pikami. Do ogrodu puszczano tylko niektóre osoby. Około fundamentów kościoła Opatrzności, mających średnicy do piętnastu łokci, chodził w kółko patrol policyjny. Tymczasem mało kto szedł do ogrodu botanicznego i wszystkie to ostróżności oglądały na komedye prowokacyjn. Mimosłoto przelazło zapewne do Petersburga raport, że rozwinięciem energicznych środków wojskowych i policyjnych stłumiono zamach rewolucyjny i pochwycono naczelników tego ruchu, i na dowód przedstawia spis osób pochwytych na ulicy przed kościołem lub później za kapelusze słomiane, za łaski lub zresztą bez żadnego powodu za winy niepodobające się policyantom. Wszystko to jednak są zbrodnie, gdy potrzebne zarząd policyjny wojskowy, dla amotywowania dłuższego utrzymania swej nieograniczonej władzy, dowodzi, że są niespokojności i więzi, a potem raportuje o stłumieniu zabarzeń.

Kilka dni temu wozy archiwum głównego, p. Pelezyński uwiezony został przez policyanta i zaprowadzony do kancelaryi cyrkulów V i VI. Komisarz cyrkulny, Jachimowski, wpadł z góry na Pelezyńskiego wyzywając go ostatecznymi wyrazami. Wozy nieprzystojnie zajął do takiego postępowania, śmiało odpowiedział. Komisarz rozkazał go rozciągnąć kozakom i bić batami. Tegoż dnia między 5 a 6 godziną wieczorem komisarz odesłał Pelezyńskiego wraz z raportem do biura policyi, gdzie po krótkiej indagacyi, w czasie której Pelezyński tylko już znakami odpowiadał, zamknięto go w areszcie. Nazajutrz rano lekarz przy powierzonej rewizyi aresztowanych, zaopiniował, że Pelezyński na warty zakrawa, i że należy go odesłać do domu wartyatów w Bonifratorów, co też uczyniono. Nazajutrz znaleziono Pelezyńskiego nieżywego w łóżku i pochowano go może bez dalszych dochodów, gdyby nie żona Pelezyńskiego, która dowiedziawszy się o aresztowaniu jej męża, zaczęła chodzić za jego uwolnieniem. Gdy otrzymała wiadomość, że odesłano go do Bonifratorów i tamże przyszła, pokazała jej zwłoki męża. Usposkoiwszy się z pierwszego wybuchu żalu i bólesci, zapytywała, jakim sposobem mógł być mógł być wartyat na wartyat, gdy naprzód aż do aresztowania żadnych symptomów pomieszanego zmysłu w nim nie dostrzegano, i z jakich powodów śmierć tak mogła szybko nastąpić, kiedy wprzód nie chorował. Wyszedszy ze szpitala ubliżanych, podał zaraz prośbę jedną do wojennego generała gubernatora, drugą do prezesa sądu kryminalnego. Ten ostatni polecił natychmiast wyprowadzić śledztwo sądowe. Przy obdukcji ciała, okazały się ślady raż, a przy sekcji miano znaleźć siedm żeber złamanych, lecz co do tego punktu śledztwa, jeszcze nie podaję go za zupełnie pewny. Sprawa ta toczy się a w sobotę 3 t. m. miał jeden ze świadków opowiedzieć, jakie było postępowanie w komisaryacie policyjnym z aresztowanym Pelezyńskim.

W Płocku uwieziono wybranego przez członków taryfarskiej Rady miejskiej za swojego grona sekretarzem p. Tyżkę; w skutek czego Rada rozwiązała się.

Ka. Arcybiskup jest nieobecny w Warszawie; wyjechał jeszcze 26 kwietnia do Łowicza a z tamtąd udał się podobno na objazd dycezyi. Tylko ks. Marszewski biskup kujawsko-kaliski otrzymał upoważnienie od rządu rosyjskiego udania się do Rzymu na kanonicznej meczenników japońskich; on tylko widąc jeden posiada zantanie rządu, bo ani żadnemu innemu biskupowi, ani archybiskupowi rząd paszportu nie dał.

Warszawa 6 maja.

* Dnia 2go maja rano między 7ą a 8ą godziną było w kościele św. Krzyża nabożeństwo solenne. Kościół był natłoczony ludem, a wielo także było agentów policyjnych i policyantów. Po Mszy świętej lud cały śpiewał suplikacyę „Święty Boże! Święty mocny! Święty i Nieśmiertelny”, a w błaganiach o zachowanie od klęsk, wymieniał także niewolę i między przżami dodał prośbę: „Abyś braci naszych z więzów wywobodził racyi, prosimy Cię Panie!” Zadeniej innej pieśni nieśpiewano, a przecież próba ta do Boga, aby raczył wywobodzić więźniów, nie może być nawet pod rosyjskim rządem uważana za zbrodnie polityczną. Tymczasem liczna policya przy drzwiach kościoła przystojowana, zaczęła aresztować wychodzących. Matki które broniły swych synów, zostały wraz z nimi przez policyantów z całem brutalstwem rosyjskiem popychane i prowadzone do cyrkulu. Kilku dziesięciu policyantów z dobytymi pałazami atakowało tłum wychodzący z kościoła, uganiało

się za przechodniami po ulicy. A niedość jeszcze tego, sprowadzono z ordynanshaunu oddział piechoty i kozaków, którzy zagarnęszy kilkanaście osób, pędzili je przed sobą do cyrkulowego komisarsza. I za co? za wszystko? oto, że modlono się do Boga, aby raczył sprawić uwolnienie więźniów. Lud oburzony, z ciępliwością jednak zniósł te prowokacyjne aresztowania.

Część aresztowanych przed 3im maja i uwiezionych 3go t. m. odprowadzono już do cytadeli. A mianowicie z uwiezionych przed 3im maja zawiezieni zostali do cytadeli: Edmund Wolski, praktykant z fabryki na Sołcu; Ludwik Domrzało, urzędnik z powiatu, lat 42; Jan Krassak, urzędnik z powiatu, lat 37; Józef Zaleski, urzędnik Towarzystwa Kredytowego, lat 25; Stanisław Białosiewicz, czeladnik cieślarski; Hieronim Steinman, pieczętaryz; Antoni Nowakowski, czeladnik stolarski. Z aresztowanych w dniu 3 maja przed kościołem S. Krzyża, odwiezieni zostali do cytadeli: Józef Turawski, uczeń szkoły sztuk pięknych, lat 18; Jan Kolodźński, uczeń gimnazjum realnego, lat 17; Aleksander Maciejewicz, uczeń gimnazjum, lat 15; Stanisław Szwauder, uczeń gimnazjum realnego, lat 15. Lini aresztowani 3go maja siedzą jeszcze wrataszn i na odwachach. W cytadeli, we właściwym więzieniu stanu osób pod śledztwem będących, znajduje się jeszcze 34 więźniów, nie licząc wszystkich dotąd skazanych to do wojska, to na wygnanie, to poróżnionych po różnych twierdzeniach; nie licząc także wielu siedzących w rataszn, po cyrkulach i na odwachach. Z owych 34 mają podobno w tych dniach wywieść Apolona Korzeniowskiego do Wiatki, Ludwika Krakowa do Wologdy, a Bolesława Denela do Seju. Uwienieni 10 kwietnia przed kościołem św. Jana, i skazani bez sądu samowolnie i dorocznie przez generała Lidersa do wojska lub na więzienie, siedzą na odwachach w cytadeli, lecz wkrótce mają być pędzeni w drogę, jedni do rot orenburskich na stepy azyatyckie, a dwóch do twierdzy. Wstawianie się ks. Arcybiskupa za nimi, o czem zaręczano, nie sprawia widak żadnego skutku — *baszka* nie jest skora, gdy idzie o istotne ulaskawienie.

Dnia 5go t. m. wojenny generał gubernator Krizanowski i oberpolikmajster Pilsndki, składający dzisiaj istoty rząd wojenny tymczasowy, wezwali władzę szkolną, aby wypędziła ze szkół 40 osób, którym ona nie miała nie do zarzucenia. Lecz władza szkolna odpowiedziała, że w szkołach nie ma ani jednego ucznia zasługującego na wypędzenie. Wówczas dyktatorstwo władzą rządzącą i rządzącą przagnął generał Krizanowski rozkazał natychmiast dać za to dymisy dwóm zasłużonym dyrektorom szkół, pp. Łyszkowskiemu i Palickiemu. Komisya Oświecenia dała nrlop nieograniczonego obywatel dyrektorem, modyfikując arbitralny rozkaz jen. Krizanowskiego, który kazał im dać dymisy za to, że nie chcieli i nie mogli, dla dogodzenia fantazyi policyantów, pozbawić kilkunastu uczniów nauki, a społeczność kilkunastu w przyszłości pożytecznych obywateli.

Jeżeli władza policyjna będzie pod różnemi pozorami aresztować wychodzących z kościołów, to na próżno je otworzono, bo przy takim postępowaniu, przy wzbronieniu wolności modlitwy, przy takim narażeniu modlących się na uwiezienia, przyjdzie może do ostateczności, że ludzie do kościołów przestaną chodzić.

W dziennikach wczorajszych ogłoszono artykuł rządowy dość zgrzeszenie napisany, lecz przedstawiający fałszywe wypadki w d. 3 maja. Artykuł ten nazywa ów napad policyi na wychodzących z kościoła, manifestacyę. Dalej idzie fałszywe twierdzenie, iż rozpoczęto śpiewanie strf „z hymnów zakazanych”. Kilka tysięcy ludzi zaświadczyć może, że śpiewano tylko suplikacyę „Święty Boże”, a pieśń ta nie była zakazana nawet za czasów Cesarza Mikołaja. Manifestacyę zrobiła policya: 40m policyantów było w kościele, a przed kościołem czekało ich daleko więcej. Patrol konny z dobytą bronią zapędził się aż do furty kościelnej, dopiero policyant wstrzymał zapęd żołnierzy. Nie wiele brakowało, aby powtórzył się gwałt z 15 października.

Widać, że od 1go maja wydano rozporządzenie do policyi na ulicach, aby aresztowała za słomiane kapelusze opasane wstążeczką czarną, jakie od kilku lat noszono i noszą nie tylko w Polsce ale i we wszystkich krajach. Oto nowa reforma, natychmiast wykonana, bo wiele już osób za takie kapelusze aresztowano. Innym wydzierając policyanci z rąk lascecki, a to cięgie narządzenie na napały policyantów niecierpliwie nieskorożenie i oburza.

Warszawa 7 maja. W tej chwili rozszalał się wieść o wypadku w domu p. Teodora Starzyńskiego lubelskiego, a chociaż opowiadają szczegóły jakoby z doświadczeń urzędowych nadesłanych szafetą, jednak wstrzymamy się z ich opisem, aż do dokładniejszego wyjaśnienia tego wypadku.

Wrocław 7 maja.

† Rezultat wczorajszych wyborów poselskich wypadł tak jak powszechnie oczekiwano, to jest, opozycyjnie. Tętno obrano trzech demokratów z 1848 r., Kirchmanna, Simona i Pfluckera. Pierwsi dwaj byli już członkami rozwiązanej izby i należeli do stronnictwa postępowego. Trzecim był profesor Reppell, który należał do stronnictwa konstytucyjnego, głosował przeciw wnioskowi H. Hena, i za tą razą przepadł; wybrano go na prowincyi. Widać z wyborów tych, które wszystkie wielka większość i od razn były przeprowadzone, jak silnie stronnictwo postępowe wzmoгло się od chwili rozwiązania izby. Wrocław jest po Berlinie co do wielkości i ludności drugim miastem w Królestwie Prusiem. Po nim idą Kolonia i Królewiec, dalej Gdańsk, Szczecin, Magdeburg i inne. We wszystkich tych miastach stronnictwo postępowe odniosło stanowcze zwycięstwo. Jest to ważny wypadek, ważny mniej ze względu na obecną chwilę, na obecną konstytucyjną walkę ministerstwa z sejmem, jako raczej ze względu na stanowisko, które obywatelstwo mieszczańskie w Prusach zajęło z całą świadomością swe-

go materialnego i moralnego znaczenia przeciw uprzywilejowaniu i panującemu dotąd stanowi rycerskiemu. Z stanowiska tego nie łatwo się on da wyprzeć. Silnym i legalnym punktem oparcia jest dla niego sama konstytucja. Obrona zapisanych w niej porówna dla wszystkich stanów praw obywatelskich i ich postępowe, zgodne z duchem czasu rozwinięcie, jest celem jego dążeń. Wyprawy odbyły się z całą świadomością tego powołania. Nie uczucie, nie namiętność, nie intrygi, lecz zimny rozum, spokojna refleksja, ścisła rachuba im przewodniczyły. Jest to, powiedzielibyśmy, epoka konstytucjonalizmu za Ludwika Filipa we Francji, w której mieszczańskie obywatelstwo pruskie wstąpić zamierza. Konstytucja ma stać się prawdą. To główny cel. Ma przestać być prostą osłoną absolutyzmu feodalno-militarnego, do którego po każdym swobodniejszym zapędzie zwracają napowrót panujących nieodstępni ich doradcy stan rycerski i wojskowy. Będziemy widzieli niezadługo, jaką rolę odgrywać będzie w przyszłości izba owa „myśli niewzruszona i niezmienna, którą, jak minister wojny p. Roon mówi, wytyka monarcha w Prusiech, bez względu na osoby ministrów, polityce swojej.“

Wypadki zaś przy wyborach w Muehlhausen w Prusiech były zbyt kompromitujące, aby ministerialna *Stern* Ztg nie miała pociągnąć z zranieniem z niego części winy na stronnictwo postępowe. Szkoda, że organ ministerialny, jak zwykle, tak i ta raz, tak niezgrabny jest w sprawowaniu i rozmowach swoich, że zło jeszcze gorzej czyni. Najlepszym argumentem na poparcie prawdy jest to, że burmistrz, sprawca i przywódca popelnionych gwałtów i rabunków sam się powiesił. Kłół nakazał wyprowadzić najsurowsze śledztwo. Sam prezes powiatu zjechał na miejsce. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Prusacy wystydzą się tego sromotnego wydarzenia, które, jak naczelnik świadkowie opisują, nosiło na sobie cechy najdzikszego brutalstwa i wandalizmu. Jeden z nich radzi przyszłemu posłowi, aby zamiast powiększać budżet ministerstwa wojny, domagał się powiększenia funduszu na szkoły elementarne i wiejskie, których brakowi przypisuje surowość obyczajów i ciemnotę niższych klas ludności Prus wschodnich.

Z organów rządowych nie dotąd powziętą nie można, jaki system postępowania ministerium przyjmie w obec przyszłej izby. To co niektóre dzienniki pisały, polega na domysłach wyciągniętych z położenia rzeczy. W ministerium samemu panuje większa niż kiedykolwiek tajemniczość. Na to się głos powszechny zgadza, że ministerium budżetu tylko izbę zajmować będzie, nie wnosząc na obrady żadnej innej kwestji. Pryncypalnej. Takowemu biernemu postawieniu się chce uniknąć konieczności powtórnego rozwiązania izby i zyskać czas do lepszego namysłu się a raczej przygotowania, co dalej czynić wypada. Wiecei i pogłoski tworzące publiczność krzątają nie przestają. Zapewne, że zmiana jakaś nastąpi. Lud mówi: *nur nicht lange machen*.

Parý 1 maja *).

Zaczęły się w domach Rotszyldowskich w Londynie, Paryżu, Frankfurtu i Amsterdamzie podpisy na pożyczkę rosyjską w sumie 15,000 funt. szterl. Rotszyldowie dali już Rosji zaliczkę 5000 funtów, a na resztę otworzyli podpisy. Pożyczka się uda, zalecają ją tutejsze dzienniki rządowe, ale z różnych powodów. *Pays* twierdzi, że Rosya dotąd walczyła pod względem fabryk, użyje pieniędzy na podniesienie przemysłu i na drogi żelazne, które jej ułatwią przewóz zboża do portów, a co o brości się na korzyść Francji potrzebującej zboża. *Constitutionnel* powiedział, że Rosya użyje pożyczki na spłatę pięciu papierowych, ale nazajutrz dodał, że w zamian za usługę odebrana od zachodu, Rosya powinna zawrzeć z nim liberalny traktat handlowy. *Constitutionnel* dał do zrozumienia, że Rosya dała gwarancję, że wywrzeła się dawnej polityki zabórczej, że się poprawiła. Inne dzienniki dodały, że Rosya przestała obudzać obawę, że zamiast górować nad Zachodem, Zachód nad nią góruje. Sprawa pożyczki rosyjskiej była rozbieżna na radzie ministrów. Cesarz przemógł opozycję rady, wyrażając ufność w obietnicę Cesarza Aleksandra. Od tego czasu, Cesarz Aleksander dał wprawdzie w Warszawie tak zwany amnestję za ostatnie wypadki. Ale co się stanie z obietnicami księcia Orłowa? Rosja i *Constitutionnel* się ludzą. Jeżeli Cesarz nie znużeni radykalnie systemu, zawarta pożyczka nie wyciągnie Rosji z upadłości i nie przywróci w jej granicach cyrkulacji monetarnej. Po niej jakimś czasie będzie potrzebna nowa pożyczka, a potem jeszcze nowa, jak w Turcji. Telegraf przywiózł nam wiadomość, że w Królestwie Cesarz Aleksander uwolnił robotników i służących od podatku klasycznego. Nie trzeba było występować z tem tak głośno, bo ten podatek był barbarzyńskim i nieuczciwym. Podobnego podatku nie zna ani Francya, ani Anglia, znają go jedynie rządy potrzebujące, saukające pieniądze bez żadnego skrupułu.

Pod opieką tutejszego ministerium oświecenia, p. Viquet wydaje wielkie i kosztowne dzieło: „Podróż do Turcji Europejskiej“. Aby poznać ludy zostające pod panowaniem tureckim, autor u miał studiować ludy słowiańskie. Owo jego studium tworzy rodzaj dzieła, pod tytułem: „Rant oka na niektóre punkta historii ludów słowiańskich i ich sąsiadów Turków i Finów.“ Jest to dobra praca, oparta na dobrej krytyce, która sprosta błędom dzieł historyków francuskich, kierowanych dotąd przez rząd petersburski. Autor wykłóży, że Wielko-Rosya nie jest słowiańska, że serce słowiańszczyzny było zawsze nad Wisłą i Z. Ruś wyszła z tego serca. P. Schuitzer, pisarz rosyjski, ma odpowiedzieć na to dzieło.

Kiedy nasza szkoła batogolska urządza się i podnosi, szkoła tak zwana przygotowawcza czyli wyższa na bulwarze Montparnasse, upada. Jest projekt sprzedania domu ostatniej szkoły i przeniesienia uczniów do szkoły batogolskiej.

W sprawie rzymskiej zaszła wielka zmiana. Zanechaj Cesarz pochwalił telegramem postępowanie generała Goyona, a wczoraj go przywołał do Paryża. Rójalsci utrzymują, że dowiedziawszy się o zimem przyjęciu Wiktora Emanuela w Neapolu, Ks. Napoleon domagał się od Cesarza odwołania generała. Stry rządowe przeczą, aby król miał być źle przyjęty i tłumaczą tę rzecz inaczej. Według nich sam Cesarz przywołał generała, po odebraniu wiadomości, że generał postępował w Rzymie raczej jak legitymista niż jak generał cesarski.

ski. Przywołanie ma się zamienić w odwołanie. Jan Goyon zastępuje w Rzymie jen. d'Hugues. Margrabia de Lavalette ma do Rzymu powrócić. W Palais Royal panuje radość. — Z przyczynę gęstej mgły, flota francuska spóźniła się i nie ekorowała Wiktora Emanuela, ale stanęła znowu razem pod Neapolem.

Donosząc o wyniku wyborów pruskich, korespondent *Monitors* wyznaje, że Prusy przechodzą przez straszliwe przesilenie.

Udanie się pana Mercier do Richmond miało podwójny powód: interes tytanu, którego potrzebuje Francya i chęć wyrozumienia, na jakich warunkach południe Ameryki zgodziłoby się z północą. Francya i Anglia zgodziły się, że należy wstąpić w Ameryce z rozjemstwem i dążyć do przywrócenia pokoju, ale środki prowadzące do tego celu są szczupłe, bo Francya i Anglia nie mogą użyć miecza, a nienawistni amerykańscy nie słabną. *Independance* twierdzi, że w tym celu udali się do Londynu margr. de Lavalette i hr. Morny. Twierdzenie jest łatwe. Punkt ten polityki bieżącej jest jak dotąd pograżony w głębokim cieniu. Agent stanów południowych będący w Paryżu, żywi otuchę, że Francya i Anglia wymogą dobrowolny rozdział. Schodzi się codziennie do niego wielu Amerykanów południowych, pytając o nowiny lub listy. Ambasady amerykańskie nie są podobne do europejskich. Są one bardzo przystępne.

Stry rządowe utrzymują ciągle, że sprawa meksykańska idzie dobrze dla Francji. Tzeba tego życzyc, ale trzeba czekać na dowody.

Cesarstwo jeżdża z królową holenderską w Paryż i jego okolice. Wczoraj przejechali z Paryżu do Matyldy, a dziś będzie u księcia Napoleona. Maż przybędzie po nią dnia 6go, a zabawi w Paryżu do dnia 14go. Cesarz da dla niego wielką rewję. Mylne jest aby lord Cannig, wracając z Indji, był u Cesarza. Przejechał on tylko przez Paryż, wcale się w nim nie zatrzymując. Cesarstwo dało 100,000 fr. na towarzystwo Cesarzowej mającej dostarczać narzędy pracującym. Rząd wydaje dziennie 2500 fr. na utrzymanie ambasady japońskiej. Chciałaby aby wyjechała, ale ona pokazuje się nieznaną w ciemnościach.

Ciało prawodawcze stoczyło onegdaj dwie walki: o wybór jednego deputowanego w Sabandji i o pobór 100,000 do wojska. Obydwie walki obróciły się na korzyść rządu. I tego roku Francya powoła 100,000 rekrutów na papierze, a w rzeczywistości 90,000. Zabawne było, że za rekrutą był hr. de la Tour, redaktor *Monda*. Nie byli za nią deputowani republikańscy. Ministrowie mówcy niegocyni jeszcze z komisją budżetową. Mają się oni zgodzić na zmniejszenie armii, ale natomiast domagają się przyjęcia projektu do prawa o dotacjach wojskowych.

Mirès napisał odezwę do swych „kochanych“ abocynarystów, w której ich zawiadomił, iż nie będzie potrzebował nowych wpłatki.

Zalałem się wczoraj wieczem na jednym zgromadzeniu z pp. Duondole i Delavigny, sławnymi profesorami szwajcarskimi. Panowie ci mają wielkie majątki, przynoszące im kilka kroć sto tysięcy przychodu, a pracują i nauczają swych uczniów. Przedstawiają oni wzorliwy przykład gorliwości obywatelskiej, godny naśladowstwa wszystkich.

Parý 5 maja.

Kiedy Rotszyldowie podejmują się jakiego przedsięwzięcia, udaje się ono. Pożyczka rosyjska uda się więc. Ale pewnem jest, że nie znalazła ona podpisujących w Paryżu, a w Londynie sprzedawaną już jest o pół procenta niżej. Kurs 94 uważają za wysoki na kraj, którego kolei nikt przewidzieć nie może i to wtenczas, kiedy renta włoska stoi na 70. Zresztą kapitaliści francuscy zostali zrażeni złą wiarą rządu rosyjskiego. W świeżo ogłoszonym raporcie z operacji kredytu ruchomego, pan Pereire gorzko się skarży na rząd rosyjski i jego administrację.

We wczorajszej korespondencji, *Nord* wyklada plan przeobrażenia Europy. Jak inicjatywę jednemu włoskiej podjął się Piemont, tak inicjatywę jednemu niemieckiej mają się podjąć Prusy, jednemu chrześcijańskiej w Turcji Grecja itd. Rola Rosji nie została wskazana, ale każdy się jej domyśla. Za wiele to na Rosję. Święci słowiańscy musi się podzielić i tę potrzebę czują sami Rosyjanie.

Dziś rosyjskiej cerkwi w Paryżu są złożeni z Francuzów, ktorými dyryguje p. Cheri. Wdzięczni za dobry śpiew dziaków, R. syjanie ofiarowali panu Cheri zegarek.

Flota francuska dała pod Neapolem dla króla Wiktora Emanuela ucztę z fajerkami. Podziękował za nią król Cesarzowi w liście bardzo czułym i wdzięcznym. W kraju tak wielomównym a subtelny jak Włochy, każdy choćby najmniejszy wypadek wzdyma się do wielkości potworu. Zdarzyło się to z kolei z powodu przywołania do Paryża jen. Goyon. Co o tem nie pisze *Independance*? Co o tem nie pisze inne dzienniki? Doniesiono nam, że kardynał Antonelli odkrył znowu margrabiego Lavalette z panem Thonvenelem, dla wyniesienia na Cesarza odwołania generała. Kto znał karnie i brak inicjatywy pana Thonvenela, zdziwił się czytając to nowinę. Na przywołanie generała Goyon nie p. trzeba było znowu, trzeba było tylko czekać. Cesarz wstrzymał się z odwołaniem generała, iż chciał nawet, aby flota francuska eskortowała króla (stanęła ona razem z królem pod Neapolem ... z przyczynę mgły), bo czekał na przyjęcie króla w Neapolu. Skoro przekazał się, że przyjęcie było dobre, przywołał czy odwołał generała i dał rozkaz flocie uczczenia króla. W Palais Royal nie wiedzą jeszcze z pewnością czy książę Napoleon uda się do Neapolu. Po za tym pałacem utrzymują, że książę wyruszy do Neapolu z Marsylii dnia 11 t. m. Dotąd przywołanie generała Goyon nie zmieniło się w odwołanie. Generał nie został jeszcze mianowany senatorem. Nie wiadomo nadto czy Cesarz pośle do Rzymu margrabiego Lavalette czy marszałka Niel. W każdym razie będzie pewni, że nie idzie jeszcze o wyprowadzenie wojska z Rzymu. Jeżeli to nastąpi, nastąpi wtenczas kiedy wytoczy się sprawa Wenecja, a jeżeli kto chce, kiedy znajdzie się pretekst. Rok ten upłynie na staraniach o wynalezienie środka załatwienia kwestji, ale może przyjdzie do wpuszczenia parę pułków włoskich do Rzymu, jeżeli to Papież nie wydał, to jest jeżeli na to Papież zezwoli.

Anglia posłała do Aten pana Elliot, w miejsce zmarłego ambasadora pana Wissa. Ruch narodowy w Grecji niepokoi ją ciągle z przyczyny Turcji i wysp Jonickich.

Anglia powstydziła się opuszczenia Francuzów

w Meysbu i dżś wszystkie dziłki angielskie oświadcza się za projektem cesarskim. *Patrie* domaga się przez naukę, jaką odebrała Anglia, iż egoistyczne stronięcie od kwestji polskiej, greckiej, czarnogórskiej, rumuńskiej, meksykańskiej, obraca się na jej szkodę. Generał Lorencez idzie na Meksyk, idzie nań i generał Prim, choć inną drogą. Po długich korespondencjach, Francya i Hiszpania porozumiały się z sobą w tym względzie.

Według dzisiejszych wiadomości, podróż pana Mercier do Richmond była polityczną i miała na celu rozmówienie się z prezydentem Stanów południowych, dawnym dyrektorem teatru w Nowym Orleanie, który ma z tysiąc murzynów. Pan Mercier stara się o pojednanie a raczej o zgodne rozdzielone walczących. Sądzą, że przybędzie on do Paryża i że według tego co przywiezie, Francya i Anglia zotoczą się z sobą i razem wystąpią.

Wczoraj w Wersali grały wodotryski, a w parku bułoiński były wysiłki konne. Na wysiłkach pokazali się Cesarzowi z królową holenderską. Tego rana grała przed trybuną cesarską muzyka gwardji. Podczas muzyki, Cesarz przebiegał się przed trybuną. Pierwszy raz to się zdarzyło. Dawniej Cesarz siedział w trybunie przez cały czas wysiłków.

Dziś w rocznicę śmierci Napoleona I odbyło się nabożeństwo w kościele Inwalidów.

Kraków 9 maja. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał następujące ogłoszenie konkursowe:

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, będąc testamentarnie ustanowionym wykonawcą ostatniej woli śp. Joanny hr. Ledniewskiej, co do fundacji dla hydrauliki i architektury, celem kształcenia się za granicą; ogłasza niniejszem konkurs o nabiegania się o rzeszone stypendjum, mające być udzielone na lat 3 z prowizji od kapitału złp. 23,582 dla doskonałości się za granicą w hydraulice i architektury pod warunkami następującymi:

1. Ubiegający się powinien być zrodzony na ziemi polskiej lub szczegółowo w mieście Krakowie i jego okregu;
2. oprócz języka ojczystego, tudzież niemieckiego i francuskiego, posiadać do dokładnej architektury i teoryi hydrauliki;
3. liczyć nie więcej jak lat 24 wieku swego;
4. wykazać się z staun biedego.

Podania do Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego wyśtosowane a świadectwami szkolnymi, tudzież metryką, świadectwem nobstwa i dowodami posiadania języków wymienionych zaopatrzonych, szczegółnie zaś dokładne posiadanie nauk z architektury i hydrauliki wskazujące, winny być wniesione najdalej po dzień 15 czerwca 1862 r. w kancelaryi rektorskiej Nr 106 przy ulicy Grodzkiej.

Kraków d. 30 kwietnia 1862 r.

Diell.

Lwów 7 maja. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące obwieszczenie:

Obwieszczenie c. k. Galicyjskiego Prezydym Namiestnictwa.

Względem ukonstytuowania komisji namiestniczej w Krakowie i władzy obwodowej w Wadowicach.

J.C.K. Ap. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 19 listopada r. z. najlaskawiej rozporządzić, aby najwyższa polityczna i administracyjna władza królewska Galicji i Lodomerji wraz z wielkimi księstwami Krakowskim i księstwami Oświęcimem i Zatorzem, była w ręku rezydującego we Lwowie jenerałego gubernatora, a temu podporządkowane zostały dwa podładne a niezawisłe polityczne rządy krajowe we Lwowie i Krakowie. Zakres czynności nowego politycznego rządu krajowego w Krakowie ma się rozciągać na miasto Kraków, teraźniejszy obwód krakowski i obwody rzeszowski, tarnowski i sandecki, zaś czynność urzędowa Namiestnictwa we Lwowie ma się ograniczyć na wschodnią część kraju.

By przygotować przejście do tego urzędowania politycznej administracji, raczył oraz JCKAp. Mość rozporządzić najlaskawiej ustanowienie komisji namiestniczej w Krakowie, tudzież prowizoryczne przywrócenie władzy obwodowej w Wadowicach z dawniejszym swym zakresem czynności i okregiem urzędowym.

Wspomniona c. k. komisja namiestnicza w Krakowie i c. k. władza obwodowa w Wadowicach rozpoczyna działalność z d. 29 maja b. r.

Co się podaje z tym dodatkiem do ogólnej wiadomości, iż na przyszłość komisja namiestnicza w Krakowie wykonywać ma w przydzielonym okregu urzędowym polityczną administrację według za kresu działania c. k. Namiestnictwa we Lwowie, z wyłączeniem niektórych temnż pozostawionych czynności.

We Lwowie d. 5 maja 1862 r.

Aleksander hr. Mensdorff Pouilly, c. k. Namiesnik.

J.C.K. Ap. Mość piśmem gabinetowem z dnia 14 marca r. b. nadał J. Franciszkowi Kaweremu Wierzebskiemu, arcybiskupowi rzymsko-katolickiemu we Lwowie godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy. Główną tę ogłasza dopiero *Gazeta Wiedeńska* z d. 7 maja.

Wiedeń 8 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa najważniejszym przedmiotem obrad były sprawy zagraniczne, a mianowicie mowy deputowanych Kurandy, Rechbauera, Tomana i Brinza i odpowiedzi na nich p. Ministra spraw zagranicznych. Podajemy je tu przeto. Zanim sprawozdawał hr. Hartig przeszedł do szczegółów sprawozdania, dep. Kuranda zażądał głosu do ogólnych rozpr. i przemówił następująco:

„Panowie! Kiedyśmy wybrali wydział, postanowiliśmy mu zadanie, aby się poddał dziełu oszczędzania w gospodarstwie skarbowem i porządku z tą pilnością, z jaką się rzeczywiście przykładał, co też widzę że sprawozdanie nam przedłożonych. Ale Panowie! W kwestjach jakie mamy przed sobą, nie idzie tylko o cyfry, ale także i o zasady. Mamy dziś uchwałę budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Będziemy przez to musieli co do niektórych pozycji, np. tajnych funduszy wydać wotum zaufania dla męża stanu, który ma sobie powierzono kierownictwo naszych spraw zewnętrznych. Stosownie dla tego zdaje mi się być rzeczą, abyśmy zanim się wdamy w liczb, porozumieli się także nieco co do zasad i niejaki otrzymali wyjaśnienia względem głównych myśli, ja-

kiemi się kieruje p. Minister spraw zagranicznych w sprawie naszej polityki zewnętrznej. Zdaje mi się to być tem niezbędnem dla godności tej Izby, iż wszędzie we wszystkich parlamentach tak się dzieje, gdzie tylko reprezentacja jest prawdą, a ja spodziewam się i wierzę, że zwyczaj ten znajdzie i w Austrii przyjęcie. Jestto wszakże zarazem i koniecznością, albowiem straciłszy nieco i nieco za mocno sąd o stanowisku, z jakiego polityka jest kierowana. Znajdujemy się w stanie przechodowym, wiele ócz tej sieci którą kongres wiedeński w r. 1815 nadzierał, rozciąło się, stara polityka rozpada się, a my stoimy u drzwi nowej i dla tego potrzeba, aby nas pouczono, w jaki sposób ta nowa polityka zabiera się do rozwiązania tych wielkich zadań, które teraz rozwiązać przychodzi.

„Powiedziałem co dopiero, że proces rozkładowy jaki się teraz w polityce odbywa, jest rozkładem traktatów wiedeńskich z r. 1815. Maż stan, który wówczas budował nową Austrię, książę Metter nich, był w czasach układania owych traktatów znakomitością nie dość obeznaną z wewnętrznymi stosunkami Austrii. Uchwytywał w służbie zewnętrznej, w dyplomacji, wypierał on rozwój państwa po większej części w obszarze, w wielkiej posiadłości ziem, w rozciąganiu potęgi na zewnątrz. Nie zawze kosztowne rozciąganie potęgi odpowiadało wewnętrznym jej treścią; gdyż wielki okres metternichowski odznacza się na nieszczęście przez to, że wszystkie kwestje ekonomii narodowej, które w wielkich państwach tworzą właściwe jądro polityki, cele ostanne ich stosunków do zagranicy, zaniedbano były w Austrii. Rok 1815 wskazał nam dwie wielkie pozycje to jest: w Niemczech i Włoszech. Oba te stanowiska, mianowicie włoskie pielegnowaliśmy z upodobaniem i pokazało się, że to ostatnie było dla nas nieszczęściem i jesteśmy dziś jakby między dwoma stolkami narażeni na zlecenie między nimi obu. Wewnętrzny rozwój naszego państwa — musimy tu dziś z smutną pewnością powiedzieć, mogą nareszcie rzucić swobodny wzrok poza siebie — pozostał w tyle tak dalece, że epilogu owego 30letniego zaniedbania, pokutujemy za grzechy ojców naszych. Przedstawiając więc te dwie kwestje obecnaun kierownictwu naszych spraw zewnętrznych, pozwalam sobie dotknąć na przód n-szych stosunków względem Niemiec.

Od założenia związku niemieckiego cztery okresy liczyć możemy. W pierwszym metternichowskim, Austriya stała na straży reakcji. Rząd tego państwa nie miał, że każdy ruch swobodny w Niemczech był dla Austrii zabójczym; był to czas uchwał karlsbadzkich, czas, w którym Austriya była hamulcem wszelkiego wyższego duchowego rozwoju. Jakżeż zasnęła owa epoka uchoł karlsbadzkich, tegoż doświadczyli w r. 1848. I tu zaczyna się drugi okres.

W roku 1848 lud niemiecki niezadowolony ze swego stanu politycznego, odezwał się do wszystkich wolnościowych z ożywu ścisłe związanych myśli, zapraszając ich na ogólny parlament do Frankfurtu, aby tam zreorganizować Niemcy i w spójności je wzmocnić. Zrobiono tę odezwę i do Austrii mimo wszelkich krzywd, jakich doznały Niemcy od Austrii; a maż stan, któregośmy przed kilku tygodniami z poród tego zgromadzenia stracili, maż stan, który był w swym życiu tak okrzeczanym, i którego w szczególności zadawało zarzut i to ciężki zarzut, że kazał wówczas rozpisać w Austrii wybory do parlamentu niemieckiego — część imieniu tego męża — miał zdrową myśl i zdrowy praktyczny pogląd, że reprezentanci Austrii muszą zasiadać na ławach swoich w Frankfurtu (*oklaski z lewej*). I byli oni tam, działali jak mężowie, niektórzy z nich siedzą tu w naszym zgromadzeniu, a nie jest to rzecz przypadkowego znaczenia, że przewodnik ówczesnego ministerstwa niemieckiego jest także przewodnikiem naszego dzisiejszego ministerstwa austriackiego. Panowie! może owi dokażali, że nie przyszło już wówczas do zerwania między Austrią i Niemcami, do czego widzimy dziś dążenie z pewną strasą. Walczyli oni i utrzymali pozycję Austrii w Niemczech i przygotowali przyszłość, utrzymali podstawę prawną-historyczną, na której dalej budować byłoby dzisiejsze zadanie.

Przyszedł tedy trzeci okres z reprezentantem swoim księciem Feliksem Schwarzenbergem. Była to chwila podniosła i p. lna świadomości, kiedy temo energicznemu, śmiałemu, rztanemu mężowi i temu zachwałemu i szczególnie graczowi powiodło się, potęgę Austrii, która dawniej w r. 1848 tak nisko spadła, na nowo podwyższyć i rozwinąć chętnie Austrii od Ankonu do Rendsburga. Maż ten mógł jodej chwili z dumą powiedzieć: Jestem wskrzesicielem potęgi austriackiej. Ale duma ta urosła go Panowie, za daleko, popchnęła go wtem sam błąd, jaki miał system metternichowski, to jest w błąd widzenia wszystkiego w potęgę zewnętrznej, a nieczego w wewnętrznej. Duma ta za prowadziła go do nchylenia podstawy na której można było budować, to jest konstytucyjną jaką o trzymała Austriya w d. 4 maja 1849, i do podniesienia rządu do owiej wszechmocności, która ma kazała mniemać, że on jest wyłączenie Austrii. Zniechęcenie to wszystkich i wszelki jej reprezentantcy ludu w Austrii, zamienienie Austrii w państwo ścisłe absolutne, pozabawilo nas wszystkich owoców zwycięstwa Schwarzenberga. Przyjaciel Austrii stali się podejrliwymi, odstępnegli się od niej i po pewnym przeciągu lat powiodło się jej systemowi, na którego czele stał bar. Montenuel, systemowi tak zbitwiałemu, wyprzeć wpływ Austrii w Niemczech, otrzymać w nich przewagę, a to tak dalece, że nawet ten zepsuty system mógł się ośmielić mówić o zdobyczych moralnych. Wojna wschodnia, w którą zostaliśmy wpłątani, i wszystkie co zjad wypłyć, dało smutny dowód, jak bardzo stanowisko Austrii w Niemczech było podkopane.

Otóż Panowie stoimy przy czwartym okresie. Austriya odbyła dobroczny przeobrażenie wewnętrzne. System konstytucyjny został w Austrii przez J.C. Mość ogłoszony i wielokrotne akty cesarskie okazały, że exzerce i na prawdę idzie o wykształcenie i rozkrzewienie konstytucji. Stoimy więc w obec Niemiec z zupełnie innym programem. Ale też potrzeba, aby minister, który ma go sformułować i obwieścić, dał nam zarys tego, co jako reprezentant Austrii konstytucyjnej, zamysła zrobić w Niemczech. Wyznaj Panowie, że lubo jestem gorliwym czytelnikiem gazet i baczny obserwator zjawisk, jakie się przedstawiają na polu naszej polityki zewnętrznej, a osobliwie spraw niemieckich, nie nabylm świadomości jasnej o kierunku jakim idzie ministerium spraw zagranicznych w tej kwestji, lub do jakiego zmierza; tem mniej jest mi to jasnem, iż na posadach, które mają reprezentować politykę austriacką w różnych

krajach niemieckich, zawsze jeszcze widzę tych samych mężów, którzy tam byli dawniej. Nie jest to zapewne obojętną rzeczą. Nie jest to obojętnem, co reprezentuje państwo, które wewnątrz przeżyło tak ogromną reformację, tak ogromną zmianę systemu, jak nasze państwo. Nie wymieniam żadnego nazwiska: dalekim jestem od narnazania powagi owych mężów, którzy powołani są reprezentować imię, cześć i interesa Austrii. Mówię, w ogołności, i powiadam z góry, że są wyjątki w kategorii o której mówię. Ale dawniej posel, po większej części potomek znakomitej rodziny, nabywszy znaczenia u dworu, starał się zbadać ministra, jak to tradycja nakazuje, z owych czasów, kiedy to minister był wszystkim. Ale dziś Panowie, inny duch w całym Niemczech, inny podział potęg. Minister nie jest już więcej stałym jak było przedtem; jutro może być kto inny ministrem, a jeżeli pan posel, jak to często się zdarzało i zdarza, wzbrania się przez wzgląd na ministra urzędującego, obocował z naczelnikiem opozycji, który jutro może być powołanym do objęcia czynności, lecz unika go, to nie może powiedzieć swojemu własnemu ministrowi, to jest obecnie hr. Rechbergowi, jaki jest właściwie stan kraju, w którym jest on uwierzytelniony; może być odbiciem tego tylko, co nyszał z źródła urzędowego. Potrzeba więc, ażeby w przemianie, jakiej doznały od dwóch lat stosunki w Niemczech, tudzież z uwagi na zmianę systemu w Austrii, samych tylko takich mężów stawiać, którzy nie tylko o dworze i o ministerstwie, lecz także o nowych stosunkach i o kierunku ludu umieją składać raporty.

Świeżo pokazało się, że i na innem polu obecna nasza reprezentacja w Niemczech przyniosła nam uszczerbek. Nie chcę mówić o traktacie prusko-francuskim. Traktat ten, lubo wiadomo było, że się zbliża, wszelako z następstwami swemi tak nagłe zważył się na nas, że wszelkie możliwe postanowienia i przygotowania przedsięwzięcia dzisiaj, aby unnać ten straszliwy cios. Dla czego nie byliśmy o nim wcześniej należycie wiadomieni? Przednie straża nasze w Niemczech powinny być dostrzedz nadciągania takiej strasznej burzy i ocałić szczegółowo, powinny być należycie wskazać sposobiene przychylnie i przeciwcie, a zadaniem było Austrii korzystać z takowego (*żywe oklaski*). Jest to Panowie jedno; drugi przypadek wam przylega. Kiedy niedawno hr. Rechberg zaszczywał bardzo zgrębnie i chwalebnie notami równobrzmiącymi, potrzebował oczywiście połączenia się różnych gabinetów niemieckich, które w akcie tym udział wzięły i miały przystąpić do tych not. Panowie! Jeżeli się nie mylę, a sądzę, że mi rzeczy są wiadome, nie postowię przy dotychczasowych rachunkach niemieckich przywiedli do skutku zjednoczenie, lecz między dyplomata, podręczny stopniem, uwierzytelniony w jeden z miast woliwych niemieckich, a nawet nie niosący tytułu rzeczywistego pełnomocnego ministra, ten musiał jeździć od jednego dworu do drugiego i jego zręczości powiodło się przywieść do skutku napisanie not równobrzmiących. Pytam więc, na co nam taki błąd, jak ten który leży przed nami? Na co nam postowie, jeżeli się ich nie może lub nie chce użyć w chwili potrzeby? Nie chcę bynajmniej powiedzieć, aby nie mogli być by postawionymi przez silny okólnik p. Ministra w możności zdzisłania tego przez nowe instrukcje, co zdzielić powinni. Ale panowie ci odjechał zjadł w czasie, kiedy Austriya była państwem absolutnem, niewiedzą oni po części jak dzisiaj Austriya wygląda, nie rozpoznali naszych narad, a być może, iż mają przyjaciół, towarzyszy którzy im napisali, że cały ten parlamentaryzm jest cześć przemijającą, jak to bardzo często w pewnych gazetach czytujemy. (*oklaski hucne i śmiech*). Żądamy Panowie od ministra konstytucyjnego, aby rządził konstytucyjnie, ażeby organa swoje objaśniał, że to teraz konstytucyjna. I dla tego, aby panowie ci wiedzieli o tem, mówię to dziś tutaj (*oklaski*).

Jest to pierwsze co chciałem powiedzieć. Hr. Rechberg nie będzie się mógł uskarżać, że go czernię w kłopot wprawił, a bardzo cieszyć mnie to będzie, jeżeli otrzymam przyjemne wyjaśnienia a może i sprostowania. Pzechodzę teraz do drugiego pytania, do kwestji włoskiej. Muszę tu się krócej wyrażać, o co się nieznacznie niebezpieczeństwo Panowie żalić; naszą króć mówić, gdyż inaczej musiałbym dotykać wielu smutnych i bolesnych rzeczy. Kwestya włoska jest b. lesem dziedziństwem traktatów roku 1815. Nigdy żadnego państwa większe nieszczęście nie o. skało przez przybytek sił, jak nam się to stało we Włoszech. Była to siła pozorna. Od czasu kiedyśmy tę siłę posiadali, cialo nasze było zranione; we wszystkich wielkich kwestjach musielismy drzeć w obawie, aby nam jej kosztownej siły niewydrat, musielismy wznosić fortyfikacje, załogi wojskowe i wynałaził i wszystkie przybory despotycznych uchoł kongresu opawskiego i lublańskiego wezwwać na pomoc, które przeciw nam stawiała cała Europa, musielismy skarb nasz nadwzrężyć, długi powiększyć, wszystko aby utrzymać tak zwaną potęgę we Włoszech.

Co z tego wynika, jaki był skutek, wiemy wszyscy. Był to traktat w Villafranca, a bardziej jeszcze traktat w Zülich. Jeżeli kiedykolwiek dyplomacya okazała niendolność swoją, to właśnie w Zülich. Nigdy siła duchowa niendolności snutej b. zwadności swej, jak nasza dyplomacya w traktacie w Zülich; albowiem P. nowie, co dziś jeszcze zostało z tego traktatu? oto jedynie i wyłączenie nasz czworobok twierd, którego lud Austrii tak zbitwiałemu, wyprzeć wpływ Austrii w Niemczech, otrzymać w nich przewagę, a to tak dalece, że nawet ten zepsuty system mógł się ośmielić mówić o zdobyczych moralnych. Wojna wschodnia, w którą zostaliśmy wpłątani, i wszystkie co zjad wypłyć, dało smutny dowód, jak bardzo stanowisko Austrii w Niemczech było podkopane.

Otóż Panowie stoimy przy czwartym okresie. Austriya odbyła dobroczny przeobrażenie wewnętrzne. System konstytucyjny został w Austrii przez J.C. Mość ogłoszony i wielokrotne akty cesarskie okazały, że exzerce i na prawdę idzie o wykształcenie i rozkrzewienie konstytucji. Stoimy więc w obec Niemiec z zupełnie innym programem. Ale też potrzeba, aby minister, który ma go sformułować i obwieścić, dał nam zarys tego, co jako reprezentant Austrii konstytucyjnej, zamysła zrobić w Niemczech. Wyznaj Panowie, że lubo jestem gorliwym czytelnikiem gazet i baczny obserwator zjawisk, jakie się przedstawiają na polu naszej polityki zewnętrznej, a osobliwie spraw niemieckich, nie nabylm świadomości jasnej o kierunku jakim idzie ministerium spraw zagranicznych w tej kwestji, lub do jakiego zmierza; tem mniej jest mi to jasnem, iż na posadach, które mają reprezentować politykę austriacką w różnych

To co tu wypowiem, jest może indywidualnem — nie pisać się też przy tem, abym był organem wszystkich członków tej wys. Izby, abym jako taki mówił, — ale sądzę, że nie nas w tem żadnego nieszczęścia, żeśmy utracili nakłonec to tak zwane silne stanowisko we Włoszech, i żeśmy przestali być państwem włoskiem. Wenecję, potwarzam, chcemy trzymać i bronić wszystkimi siłami jakie mamy w swem ręku (*żywe oklaski*), ale niebronimy jej dla tego aby być mocarstwem włoskiem, lecz bronimy jej jako przedmurza Austrii, jako przedmurza w sprawach włoskich, jako przedmurza Bawarii i południowych Niemiec, których strażnikami zawsze będziemy, niechby niewiedzieli jakie protestacje z północnych Niemiec przychodziły (*żywe oklaski*); na tem jednak po przestąpi nam jak sądzę należy.

Sądzę, żeśmy powinni porzucić zabytki i wspo-

*) Ten list i następny z 6go doszły nas jednocześnie.

anienia Austrii włoskiej. Dla wielu będzie to może bolesnym oświadczeniem, że jest chwila ofiary, a tej ofiary domagam się, to jest domagam się z mojego indywidualnego punktu zapatrywania się. Nie mam bynajmniej na myśli wymagać od p. Ministra, ażeby traktaty dziś jeszcze istniejące, i będące prawomocnymi dokumentami rzeźni na targ; są to wektle, które albo wystawiać ich zbankrutował na nich, chociaż zaprzecza na nich swego podpisu, są przeciw wektłom, które w dniu wielkiego postępowania ugodnego (złoty okłaski) mogą być wymienione na inne wartości. P. Minister niepowinien tych wektli wydawać z rąk, ale co do mnie, oświadczam się przeciw temu, aby p. Minister miał się upierać przy spłacie ich w całej ich wartości. Politykę restauracyjną prowadzić we Włoszech, czas wcale nie po temu.

Kiedy przed laty Hamburg, wspaniałe miasto, zgorszo i wielką część jego legła w gruz, było tylko placu i świat cały ubolewał na tym wielkim nieszczęściu. Ale w ciągu niewielu lat Hamburgczyści się odtworzyli i odbudowali miasto z nowa, a ujrzący je dzisiaj, każdy powie: Największym nieszczęściem był dla nas wielki pożar, który zniszczył stare miasto i z gruzów jego dozwolił wznieść nowe, zdrowsze, piękniejsze i silniejsze. Tak też Panowie, może być i dla nas nieszczęście, jeżeli jesteśmy meżami — żeśmy stracili dawniejsze stanowisko potęg we Włoszech, niebezpieczeństwem dla nas pod wielką względami. Jeżeli się opamiętamy, jeżeli wiemy gdzie leży nasz punkt ciężkości, wtedy szczęściem dla nas, żeśmy się zrzekli Włoch, które nigdy nie pocieszącego nie przyniosły nam, a niezmierne wiele nas kosztowały. Co do tego byłoby zapewne stosowną rzeczą, aby p. Minister spraw zagr., zanim przystąpił do dalszych parat nad budżetem, dał nam niejaki wyjaśnienie i zaspokoił nas nieco. Sądę, że nie jest to żądanie nieuprzedzone, albowiem na początek rzekłem, że zwyczaj ten zagaić się we wszystkich państwach, gdzie konstytucja jest prawdą, a sądzę, że p. Minister spraw zagr. zechce nam przecież dać dowód, iż konstytucja naszą uważy za prawdę. (Złoty okłaski z lewej strony).

Na tem skończył dep. Kuranda. Zawezwaniem jego uczynił zadecy p. Minister spraw zagranicznych w tych słowach, które tu powtarzamy z stenografowanych zapisów:

Hr. Rechberg: „P. dep. Dr. Kuranda zapuścił się na pole, na którym bardzo trudno mi będzie iść za nim we wszystkie strony. Wszelako starać się będę, o ile mi mój obowiązek służbowy i względy służby pozwolą, odpowiedzieć na pytania, które uczął za stosowne zadać mi. P. Dr. Kuranda zaczął mówić swą od tego, że powiedział, iż idzie tu o zasady a nie o liczby; dalej powiedział, co mu zupełnie przynajmniej, że jesteśmy w okresie przechodnim, i że idzie o zasady, których się gabinet dziś trzyma. Jestem gotów dać wyjaśnienia co do tych zasad (okłaski). Gwiazda polarna, która nam wiecie, jest interes Austrii, jej stanowisko jako potęgi; żaden minister spraw zagranicznych w Austrii nie może iść za inną gwiazdą. Co było powiedzianem pod względem kwestii niemieckiej, polityka Austrii pod względem Niemiec podzieloną była na cztery okresy. Sądę, że nie można odmienne wymagać, abym się zapuszczał w okresy, w ciągu których nie byłam powołany do wdziania się w kierownictwo polityczne. Jedno wszelako ośmielam się namienić: wyrzeczono tu nazwisko, które ma w Austrii wielki i do brzy rozgłos i pod którym i ja miałem zaszczyt służyć.

Jest to nazwisko ks. Schwarzenberga. Jakiśkolwiek mogą być sądy które o nim wyrzeczono, a ni Austrii, ani żaden członek tego wys. Zgromadzenia nie będzie w stanie zaprzeczyć, na jaki szczebel wzniósł on Austrię po ciężkim doświadczeniu, po ciężkim cierpieniu, na jakim stopniu świetności stała Austrija w r. 1850.

Co się tyczy czwartego okresu, obecnego, po stawiono wiele twierdzeń. Pod względem polityki, sądzę, że mogę się powołać na fakta, na ostatnie i najnowsze fakta, które dowodzą, że rząd cesarski stanowczo jest zdecydowany bronić związków z Niemcami i utrzymywać stanowisko Austrii w Niemczech (pojedyncze okłaski z lewej). Jeżeli powiedziano, że potrzeba dziś nowych organów, twierdzenie to daleko sięga, a ten kto chce związać na siebie odpowiedzialność za kierownictwo swego departamentu, ten kto chce rzeźwić za odpowiedni sposób prowadzenia czynności, nigdyby go nie mógł związać na siebie i nigdyby się na nie zgodził nieodolnie. Minister potrzebuje organów obecnych ze stosunkami, potrzebuje wywiezionych organów. Jeżeli miałyby innym systemem anizacji ten, którym rząd postępuje, wtedy rząd sprawdziłby je do porządku i będzie im uiał ukarać, organa zaś, które pełnią swój obowiązek, które pełnią swą powinność, które służą wiernie i uczciwie, które zjednały sobie zaufanie i wydały za służby dla tego tylko, że służą już od lat wielu, jest to zdaniem mojem zasadą, na którą się w żądamy razie wys. zgromadzenie niezgodzi.

Powiedział dalej p. Deputowany, że rząd zakonczony został traktatem francusko-pruskim. Nie wiem, żąka ma tę wiadomość, ale wiem to tylko i mogę powiedzieć, że traktat ten nie zadziwił rządu, że mu było oddawna dobrze wiadomo, iż układy się toczą, a ogłoszenie które w tych dniach ma nastąpić dowiedzie, iż już przed kilku miesiącami prowadzono piśmienne układy ze względu na ten traktat.

Rząd jednak i przy tej sposobności dowiedzie, że umie utrzymać prawa służące Austrii z traktatu r. 1853 i będzie im uiał zjednać znaczenie (pojedyncze okłaski).

Dalej sądził p. Deputowany, posłowie nie mają instrukcji, aby postępowali w tym duchu, jakiby odpowiadali obecnym okolicznościom.

Nie mogę sobie wybaczyć, na jakim fakcie p. Deputowany opiera to oskarżenie. Nie jest mi znany ani jeden przypadek, a gdybym się o nim dowiedział, musiałbym go poskromić. Ale nie jest mi ani jeden przypadek wiadomy, aby który z posłów, aby który z agentów dyplomatycznych użytych w służbie zagranicznej, miał postępować w duchu rządowi przeciwnym.

Co się tyczy polityki włoskiej, rząd wprawdzie bardzo gorzkie doświadczenia przeżył pod względem polityki wdawania się w wewnętrzne sprawy Włoch. Polityka ta przyniosła rządowi już owoce, rząd uznaje to i widzi (okłaski drugie).

Sądzę, że dość cofnąć się i beztrosznie sprawdzić zachowanie się rządu od nieszczęśliwej kampanii r. 1859, aby się przekonać, jaka jest polityka której się rząd trzyma, aby się przekonać, że jest

polityka obrony a nie polityka zaczepki (złoty okłaski).

W polityce obronnej mogą zupełnie zgodzić się z p. Deputowanym i żywić zupełne przekonanie, że jeżeli idzie o obronę posiadłości, nie tylko cała Izba, ale cały kraj, cała monarchia (okłaski) zgodzą się na to, że trzeba tej posiadłości (okłaski) Sądę przeto, że odpowiedział na stawione mi przez p. Deputowanego pytania, i gotów jestem na łatwie i dalsze, gdy tenże zechce mi je postawić.

Na tem skończył hr. Rechberg. Jutro podamy dalsze ważniejsze ustępy tego posiedzenia.

W izbie wyższej w d. 8 b. m. minister Lasser odczytał oznajmienie ministerialne o zasadzie odpowiedzialności ministrów. Prezes Izby zawezwał takową do okazania wdzięczności swojej N. Panu przez trzaskroty okrzyk.

Przesłany przez prezesa Izby deputowanych do Izby pod obrady projekt do prawa o podatkach od gorzałki, przekazywał był wydziałowi skarbowemu.

Arcebiskup Wiercheleński składa petycję lwowskiego stowarzyszenia katolickiego przeciw edyktowi religijnemu.

Ks. Jabłonowski jako sprawozdawca odczytuje wniosek komisji polityczno-sądowej względem zmian ustawy drukowej zaprowadzonych przez Izbę deputowanych. Rozprawy miało przedsięwziąć tylko względem zmienionych punktów, lecz przyjęto prawo bez rozpraw.

Gaz. wiedeńska pisze: Wiele dzienników rozpowszechnia wiadomość z pozorną ważnością, jakoby c. k. poseł przy dworze francuskim ks. Metternich, odczytał na późniejszą podróż swoją do Johannsberga projektowaną na pierwsze dni przyszłego miesiąca. Możemy z wiarygodnego źródła zapewnić, że ks. Metternich dotychczas nie żąda urlopu.

JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian wraz z małżonką swoją Arcyks. Karoliną wyjechał we środę z Tryestu do Brukseli dla odwiedzenia ojca Arcyksiężnej, króla Leopolda, który jest niebezpiecznie chory.

Telegram z Hermanstadu z d. 8 b. m. donosi, że rząd gubernialny siedmiogrodzki odrzucił przedstawienie uniwersytetu narodu saskiego do J. C. Mości.

Dzienniki donoszą jako pogłoskę o wielu zmianach w posadach naczelników krajowych, a mianowicie o usunięciu namiestnika Wyższej Auksy bar. Edwarda Bacha, brata byłego ministra.

JCKAP. Mość wyjechał do Wenecyi 8go b. m. Zapewniają, że po parotydniowym tam pobycie N. Pan wróci wraz z Cesarzową, która odtąd zamieszkać będzie lato w Laxenburgu, a na jesień uda się w okolice więcej południowe.

Według tego co pisze Milit. Ztg. w obecnej redukcji armii 36 batalionów będzie postawionych na zmniejszonej stopie etatowej, i około 13,000 ludzi zostanie rozpuszczonych. Przez rozwiązanie szwadronów zakładowych i zmniejszenie stanu jazdy 1800 ludzi i 1000 koni wyjdzie z etatu, a następnie 6 trzecich batalionów i jeden pułk huzarów przeniesione będą z Włoch do innych krajów koronnych. Dziennik pomieniony zapewnia, że wkrótce znaczniejsze jeszcze nastąpi redukcja w armii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja. Starym zwyczajem odpust na Skalkę, który się wczoraj rozpoczął, zapelniał ludem pobożnym wszystkie drogi i ulice wiodące do tego kościoła tak przez Kazimierz jak i Powiśle. Najwięcej jednak było tam ludu wiejskiego. Kto chce naprawdę zwiedzić Skalkę w odpst, to niech w powszednim dzień tam się uda; w święto nie łatwo przetołoczyć się między przepięknymi i zbrakami, którzy w te dni z najdalszych okolic ściągają się. Są to jeszcze zabytki owego dawniej stanu działońskiego, który miał swoje odpustowe przywileje. Do Krakowa nie wpuszczano ich dawniej, teraz zalegają wszystkie przystępy do kościołów podczas nabożeństw.

Wspomnieliśmy już o zachwalemy napadzie w kantorze geneeskillego bankiera Parodi w d. 1 maja. Corriere mercantile podaje następujące szczegóły tego zdarzenia: O godzinie 2giej popołudniu czterech mężczyzn ubranych wytwornie weszło do kantoru, gdzie trzech czy czterech młodych ludzi pracowało schyłnych przy pisaniu, a przynajmniej zajęci byli przy kasie. Nie zwrócono na nich uwagi za więcej ich, że obsadzili drzwi prowadzące do mieszkania p. Parodi. Kantor i mieszkanie znajdują się na pierwszym piętrze, a dom strzeże tylko odziany w sieni na dole będący. Wtedy dobyli sztyletów i krzacz dwurur wych, zastraszili ludzi w kantorze pracujących i grożąc im śmiercią pytali o pieniądze. Wśród tego dwóch innych towarzyszy obsadzili drzwi główne wchodowe z zewnątrz, a wtedy tamci czterej rzucili się na pisarzy kantoru i na trzech panów Parodi, powiali ich i zakneblowali im usta i w tym stanie powynosili ich do sąsiedniego pokoju, poczem dobrali się do kas. W ogóle mieli stamtąd zabrać około 800,000 lirów, a w tej sumie 60,000 lirów w złocie, lubo go było więcej, resztę zaś w banknotach bankowych. Wśród tego około 10 osób przychodziło do kantoru w różnych interesach, a jedna z nich ze znaczną kwotą pieniędzy. Trzymający straż wpuścili ją a potem wprowadzili do pobożnego pokoju, tam wzięli go i knieblowali, tak iż wszystkich razem około 20 osób było w tym stanie nieuchronnym, pilnowanych przez dwóch zbrojnych. Ci ostatni bynajmniej nie milczeli, a dawa lektu ich poznano, że nie są geneeskilkami. Oprócz sześciu lotrów zajętych w kantorze i pobożnym pokoju, dwóch innych trzymało straż na schodach, a zapewne byli jeszcze inni na ulicy. Rabusie opuścili kantor, naprzód odeszli ci co mieli przy sobie pieniądze, a następnie dwaj, którzy strzegli więźniów. Przed parą dniami jeden z nich był w kantorze w jakimś interesie, zapewne aby się rozpatrzyć w miejscowości. Zda się, że zachwalemy ten napad był dziełem bandy oszustów i rabusiów, która w okolicznych prowincjach grasuje, i dała się już we znaki różnemi sprawkami w Bononii i innych miastach.

TEATR. Liczny w tym roku szereg filantropijnych przedstawień przez artystów sceny teatralnej, komedy Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski“ na korzyść ochron miejscowych. Znany duch dobroczynności, który od najdawniejszych czasów obrał w Krakowie stałe siedzisko i tym razem zgromadził w teatrze mnogą publiczność, zawsze skora nieść hojną bliźniemu pomoc. Obok wspomnianego sztuki, tak pociągającej niestarzejącym się nigdy humorem, mieliśmy znowu sposobność słyszeć i podziwiać piękną grę na fortepianie młodego p. Dulegę, którego imię, że tak powiemy, reszpliło się u nas od niejakiego czasu z każdym celem dobroczynnym, w jakim talent może zawiązać na szali. Szósty to już raz bierze on grą swoją ochoczy udział w koncertach lub przedstawieniach dających do ulżenia cierpiącej ludzkości. Inaugurując w ten sposób

swój zawód artystyczny, niewątpliwie że przy świetnych jego zdolnościach, otworzą mu się szerokie szranki ogólniejszego niż tylko w mieście naszym uznania, gdzie w krótkim czasie zjednać sobie może ulubionego artysty. P. Dulega odegrał we środę między aktami: „Pieśni polskie Chopina“, „Rapsody Liszta“ i „Gallo Schulhofa“. Jakkolwiek, jak już nadmieniliśmy, młody artysta naturą talentu swego najwięcej celuje wykonaniem kompozycji Liszta, jednak kto słyszał odane przez ostatnim razem „Pieśni Chopina“, przyznać musi, że ten co jest zdolny tyle wlać rzetności, tyle słodczy w swą grę pełną melodyj i siły, ten co ową dobitnością a obok misterną delikatnością wydobytch tonów zdaje się wprowadzać w złudzenie, że owe szklane dźwięki z innego instrumentu niż fortepian pochodzą, ten musi mieć w mocy swej wszelkie zarady talentu owych wielkich mistrzów. Huczne oklaski towarzyszyły każdemu wystąpieniu artysty, a po każdym odegraniu kilkakrotnie był wywoływany.

Jutro w sobotę dnia 10 maja, S. Izidora włościanina i S. Antoniny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9go maja. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następujące w wal. austr.

Pszensica	(za mierzycy)	4-94
Żyto		3-13
Jęczmień		2-50
Owies		1-62 1/2
Kukurydza		4-25
Ziemiaki		1-25
Siano	(za cent.)	0-80
Słoma		0-75

Tarnów 6go maja. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następujące w w. a.

Pszensica	(za mierzycy)	4-25
Żyto		2-71
Jęczmień		1-80
Owies		1-30
Groch		5-80
Bób		2-50
Proso		2-00
Tataraka		1-80
Kukurydza		4-00
Ziemiaki		1-00
Aniz na paszę		1-40
Drzewo twarde	(za siąg)	9-50
„ miękkie		7-25
Siano	(za centnar)	1-30
Słoma		0-70

Gdańsk 3 maja. Pogoda stale piękna i ciepła. Wiatr zachodni i południowo-zachodni. W Anglii tranżakey mało ożywione, lecz ceny na znaczniejszych placach targowych bez zmiany się utrzymują. Pogoda tak piękna jak tylko rólcy ją sobie życzyć mogą, nadzieja na dobry rodzaj się ustala, i dla tego pszenica krajowa chociaż teraz jest w dobrej kondycji i w małej tylko ilości na targach się znajdowała, zupełnie była zaniedbaną i cena jej w tym tygodniu prawie notowana być nie mogła. Pszenica zagraniczna i mąka, były także mało żądane po cenach zeszłego tygodnia.

Dowozy z Baltyku i innych północnych portów, były małe, ciągle bowiem wiatry zachodnie, wstrzymały wiele ładunków na morzu.

We Francji na większej części targów ceny zeszłego tygodnia wprawdzie się utrzymują, a niektórych notowano nawet hausse, lecz tranżakey utraciły wiele z swego ożywienia. Zbytni pośpiech w zrealizowaniu zasobów składowych, przepelnia znów targi produktami, chęć do pokupu się zmniejsza i ceny słabną.

Niepewność cen zagranicznych a szczególnie mały pokup na tacecznych targach zmniejszyły niezmierne działalności naszych eksporterów. Pszenicy dużo na giełdzie i to w najlepszych gatunkach, lecz chęć do tranżakey codziennie się zmniejsza, ceny słabną i tylko po niższych cenach sprzedaż jest możebną. Zażalenie to w ciągu tygodnia na 20-25 guld. na laszcie przyjąć można.

Żyto było więcej żądane i w sprzedaży miejscowej placono o dobre 5 guld. drożej za laszt jak w zeszłym tygodniu.

Na ostatnią sprzedano tylko 130 laszt. na czerwiec lipiec po 350 guld. po 125 funt. wagi minimalnej.

W przeciągu kwietnia sprzedano: Pszenicy 6,020 laszt., żyta 1750 laszt., jęczmienia 150 laszt., grochu, 645 l., wyki 5 l., siemienia lina-nego 60 l.

Przebyło Toruń od 1—30 kwietnia. Pszenicy 12,533 1/2 laszt., żyta 9699 1/2 l., grochu 192 1/2 l., smoly beczek 29 l., kuchów ceta. 1204, grubego płótna 100 sztuk, belek dębowych 50 sztuk, belek sosnowych 214.

Kolej przybyło do Gdańska w przeciągu kwietnia. Pszenicy 468 1/2 l., żyta 28 1/2 l., jęczmienia 146 1/2 l., owsa 4 l., grochu 73 1/2 l., wyki 9 1/2 l.

W przeciągu upłyniętego tygodnia sprzedano: Pszenicy lasztów 1,040, z tych 930 l. z Polski, żyta 367 l., z tych 150 l. z Polski, jęczmienia 55 l., grochu 125, owsa 9 l.

Placono na Jasni wagi hall. guld. prus. kora. pol. kora. wars. sp.gr. sp.gr.

Pasienicy od 125 do 125 od 495 do 530	235 236 41	43 28
125 129 530 547	240 243 42	3 45 8
130 131 530 560	245 248 43	26 14
132 134 565 585	249 252 47	48 16
Żyto	125 352 360	235 31 12 32 2
Jęczm.	261	— 23 9
Groch b.	348	— 31 —

Toruń przebyło od 26 kwietnia do 3 maja. Pszenicy 6650 laszt., żyta 1590 l., grochu 53 l., jęczmienia 14 l. wyki 3 l., bobu 3 l., konopi 25 cet. grubego płótna 49 sztuk, pasów 15 cet., belek dębowych 60 sztuk, belek sosnowych 3174 sztuk klepek 4 l., kuchów lina-nych 2309 cet.

Kursa samian: Londyz 231. — Hamburg 151. — Amsterdam 143. — Aleksander Makowski

Wrocław 6go maja. Dł praktykowano ceny następujące: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w a. oprócz lasy).

Pszensica biała	83-85	81 72-76
„ szłta	82-83	80 70-75
Żyto	58-60	57 53-56
Jęczmień	37-59	35 33-34
Owies	25-28	24 22-23
Groch	54-58	50 44-47

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne. Berlin 8 maja wieczór. Zda się, że Izby zo-

staną otwarte bez mowy tronowej; mimo tego Izba deputowanych uchwali adres. Nikt nie daje wiary, aby miało przyjść do jakiegoś okrojowania.

Kassel 7 maja. Z pomiędzy 11 zawezwanych przed dyrektora policji burmistrzów ziemskich siedmiu odmówił dzisiaj uznania konstytucji z r. 1860 a czterech podziślał żądania deklaracji.

Bruksela 8 maja. Dzisiejszy Monitor belgijski donosi: Król przedził wczorajszy dzień dość spokojnie, lecz wice:rem zwiększyło się osłabienie sił i cierpienia. Książę Brabancki (następca tronu) został przywołany i przybywa tu w sobotę.

Paryż 8 maja. Na posiedzeniu senatu roztrząsano petycję arcybiskupa z Reones. Minister Billault bronił prawa rządu. Pytanie przedwstępne zostało przyjęte.

Neapol 7 maja. Wczoraj był świetny bal u dworu. Posel francuski Benedetti zapowiedział u rządu przybycie tu ks. Napoleona wraz z małżonką. Posel angielski sir Hudson przybył tu wczoraj.

Mostar 6 maja. Między twierdzą Gacko i Nowosino blisko Salmo zabrali wczoraj rano Czarnogórcy i powstańcy 500 koni transportowych, które przegory do Mostaru bez ładunku powracali. Dziewięćdziesięciu właścicielom, wszystkim chrześcianom, zabrane zostały rzeczy i odzież, a oni sami puszczeni leż na pół nago. D-rwisz pasza wyruszył tam dziś rano z wojskiem regularnem i baszygnkami. (Depesza turecka, przeto stranicza, a nie dość jasna, iż nie mówi, co to byli za dziesięćdziesięciu właścicieli chrześciańskich, czy ci co prowadzili konie transportowe pod zastawą turecką? P. R. Cz.).

Londyn 7 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej lord Palmerston odpowiadając na interpelacyę Griffitha rzekł, iż rząd nie otrzymał żądanej wiadomości o posuwaniu się wojsk perskich do Horatu. (Wiadomość z Bombaju telegrafowana od Suz, donosiła, iż według listów do Bombaju nałożonych, Persowie zajęli Horat, będący bramą wawozów Hindukszu prowadzących do Indyi; zajęcie takie uważały Anglia za casus belli. P. R. Cz.).

Londyn 7 maja. Dzisiejszy Morning Post pisze: Krok jaki przedsięwziął p. Mercier (posel francuski, który z Washington udał się do stolicy separatystów do Richmond z propozycjami pojednawczymi P. R. Cz.) jest z pewnością nadzwyczajny, a o ile wiemy, nie sąkonywany przez żaden europejski układ; o ile zaś z przeszłego postępowania politycznego w Ameryce wnosić można, nie możemy przypaścić aby Cesarz Napoleon dalszemu posłowi rozkaz działania osobno. Z tego wszystkiego musimy wyciągnąć wnioski, iż p. Mercier działa na własny rachunek; lecz nie spdziewamy się, aby krok jego mógł wnieść jakiegoś pomyślnie rezultaty. Trwające teraz wielkie działania wojenne muszą się ukończyć, a gdy po nich nastąpi zawieszenie broni, wówczas będzie stosowna chwila do rozpoczęcia układow. Dzisiaj wszelkie w tej mierze usiłowania, szczególniej przed: cadoziemców przedsięwzięte, będą przedwczesne.

Londyn 8 maja. Nadeszły tu dzisiaj wiadomości z Nowego Jorku z 26 kwietnia. Według nich, unioński rozpoczęli bombardowanie twierdzy Jackson (przy ujściu Mississipi) zaślaniającej Nowy Orleans. Na głównej linii bojowej oczekują wkrótce stoczenia nowej bitwy pod Koryntem lub Pittsburgiem. Posłowie duński i szwedzki udali się z Washingtonu do Monroe, a mniemają, iż z tamąd pojadą do Richmond. (Zapewne także aby pośredniczyć w układach. P. R. Cz.).

Petersburg 8 maja. Działające dzienniki ta-tejsze donoszą, iż jen. Lambert został, z powodu choroby, uwolniony stanowczo od obowiązków Namiestnika w Królestwie Polskiem: (Wiadomo że po 15 października i po wypadku z jen. Gerstzenweitem, generał Lambert otrzymał urlop i temczasowe uwolnienie od obowiązków namiestnika, aż dopóki nie odzyska zdrowia, jak to uapi sano w ówczesnym ogłoszeniu urzędowem. P. R. Cz.).

Sprawa rzymska bardziej w tej chwili zajmuje w Wiedniu niż sprawy wewnętrzne, a zwłaszcza wpłynęło na sąd o niej oświadczenie p. Ministra spraw zagranicznych w Radzie państwa w dniu 7 b. m. uczynione, iż Austrija w sprawy włoskie wcale wdawać się nie będzie. Dł zaprzecza Donau Ztg doniesieniem, jakoby książę Gramont po sił francuskiej w Wiedniu, miał się naradzać z hr. Rechbergiem nad Włochami i miał Ministrowi wręczyć piśmienne deklaracyę w sprawie włoskiej. Donau Ztg nie bywa składow w sprostowaniach; w tym jednak przypadku uczynił to zapewne przez wzgląd na to, aby wobec oświadczenia hr. Rechberga w Izbie nie poczytywano postępowania gabinetu wiedeńskiego za dwuznaczne. Jest mianowicie, że Rada państwa w przyszłym miesiącu pokochać swe prace, albowiem budżet pojździe sięgniecie, nie napotkawszy opozycyi zasadniczej.

Sprawy obywateli Namiestnika jen. Lüdersa powrócił wczoraj do Warszawy z Petersburga, dokąd jechał dla złożenia raportu cesarzowi. Peryodycznie przeto powtarzające się wieści, iż do ksiądz Oldenburgski, to który z Wielkiej księżki mianowany będzie Namiestnikiem, nie znajdują potwierdzenia w tym powrocie jen. Lüdersa; zresztą idzie w Królestwie i w prowincjach polskich nie o zmianę osoby radcy, ale systemu rządu, jak to tylokrrotnie mówiliśmy; samo zaś wyznaczenie Wielkiego księcia lech członka rodziny cesarskiej na Namiestnika, nie można uważać za wróżbę zmiany systemu, usunięcia samowolności rządowej, zadośćuczynienia potrzebom i prawom narodu. Powrót jen. Lüdersa nie zrzadzi nawet żadnej zmiany, bo jak to wprzdy bywało, jen. Krizanowski pozostał zawsze rzeczywistym radcą. System samowolności trwa niezmieniony, jak to okazują powyżej zamieszczone szczegółowe wiadomości i listy naszych korespondentów z Warszawy.

Część wojsk rozłożonych w Kongresówce ściągana jest teraz pod Warszawę do obozu, jaki zwykłe w lecie tam jest zakładany. Ten oboz w bieżącym roku ma być większy z powodu, że więcej wojsk stoi w Kongresówce. Donoszą nam, że w ostatnich dniach aresztowano między innymi kilku oficerów w Warszawie. — Posener Ztg pisał, że mnóstwo bajek o Polsce, składa nową dowód, jak mało zna stosunki w Królestwie. Pisze on, że teraz uwolnienie szlachty od wojska ma być zniesione, a każdy popisywy ze stanu szlacheckiego obowiązany będzie trzy lata służyć w wojsku. Zapytujemy się Posener Ztg: kiedy to szlachta w Królestwie uwolniona była od służby wojskowej i jakim rozporządzeniem? Gdyby gazeta ta choć cokolwiek znała stosunki w Królestwie, wie-

działaby, że szlachta oddawna podlegała poborowi wojskowemu w Kongresówce; że mnóstwo corocznie wywołało wziętych do wojska lub musiała dawać zastępów albo iść w kadety niby z ochoty. Lecz gazeta niewiedząca o tem wszystkim, a że przekazywały jakiś następ z nowo ogłoszonej ustawy o poborze wojskowym, prztem zaś słysząc co o wolności od przymusowego poboru szlachty w Rosyi, utworzyła sobie nowy przepis i cieszy się że szlachta w Polsce będzie brana do wojska i że w ten sposób spryszczeniem i rewolucyom będzie zapobieżono. Zażale, niewiedomo, czemu więcej się dławić: podłości czy głupoci!

Staats Anzeiger zamieszcza rozkaz gabinetowy zwolający obie Izby sejmu pruskiego na dzień 19 maja. Izba niższa przedstawiać będzie daleko licniejszy niż poprzednio zastęp demokratów, którzy pod nazwą stronnictwa postępowego opierają się wprawdzie na konstytucji trafejniejszej, ale dają do jej rozwijania swobodnego, choćby przyszło zmienić ją w wielu ważnych punktach, jak n. p. partya postępową jest przeciwniką systemu dwuzłazowego. Zachowanie się ministerstwa i nowej Izby będzie zapewne początkowo nader ogledne, ale co potem nastąpi?

Już dziś wszystkie wybory w Księstwie Poznańskiem są nam wiadome. Pomimo pewnej zmiany okręgów wyborczych podczas wyborów pierwotnych, to jest, iż gdzie indziej odłączano od siebie wieś, a do wai polskich przydzielano żołnierzy załóg pobliskich, ażeby zrównoważyć liczbę obłpów polskich wyborców; wybory w ogóle wypadły pomyślnie dla Polaków. Na 29 posłów z W. Księstwa wybrano 19 polaków a 10 niemców, lubo na tych ostatnich prawie wszędzie głosowali także i żydzi. Wybrani zostali posłami polskimi: Wład. Neglewski, Marceł Żółkowski, Tadeusz Chlapowski, Stanisław Plater, X. Ruspadek, X. Prasinowski, Stanisław Stabrowski, Karol Libelt, Nestor Kosztarcki, X. Janiszewski, August Cieszkowski, Adam Żółkowski, Wład. Bentkowski, Jan Dziatyński, Aleksander Gntny, Józef Morawski, Pileski, Bogusław Lubieński, Kanak. Dodad jeszcze trzeba do tej liczby posłów polskich z Prus polskich, a o ile wiadomo, są dotąd: X. Bartoszewicz, Stanisław Tokaraki, X. Olszewski i sędzia Dekowski.

Mamy przed sobą szerokie opisy uroczystości w Neapolu w pierwszych czterech dniach po przybyciu tam króla włoskiego, a o następnych dniach telegraficznie doniesienia. Między innymi w dniu 4 t. m. flota francuska wykonywała w obec króla, wicekróla egipskiego i całej ludności Neapolu, ewolucye i przedstawienie bitwy morskiej w pysznej zatoce neapolitańskiej. Ludność podziwiała okrzykami: niech żyje Francja! niech żyje flota francuska! a następnie obywatela Neapolu zajęli się zorganizowaniem wielkiego bankietu publicznego dla oficerów marynarki francuskiej. Król nie wyjechał 5 t. m. z Neapolu na prowincye, jak zamierzyl; jeden z telegrafów przez Marsylię mówi, iż zachwycony przyjemem przedłużał swój pobyt, a późniejsza d-pessa donosi, że mają tam jeszcze przybyć ksiądz Napoleon i księżna Klotylda. Wpród jednak mże przed ich przybyciem król przedsięwziąć objazdżkę po prowincyi i znów do Neapolu powrócić. Pobyt króla Wiktora Emanuela w Neapolu wywarł już dobry wpływ na prowincye, i w ogóle uważany jest jako przyjazd i przyjęcie za szczególny wypadek dla sprawy włoskiej. Co do sprawy rzymskiej, nie zaszła w niej dotąd żadna zmiana, a wszystkie wiadomości są tylko wieściami. Jedną z tych wieści mówi, że Papież który 4 t. m. powrócił do Rymu, chociaż zamierzal blisko miesiąc zabawić w zamku Anzio, przyspieszył swój powrót w skutku rozmowy z jeneralem Goyonem.

Raport ministra rolnictwa i handlu tycący się koncesyi kolei żelaznych i dekreta cesarskie na skutek tego raportu wydane, udzielające koncesye na budowę czterech dróg żelaznych w departamentach zachodnich; okoliczności wzięły pod uwagę organizacyi towarzystwa mającego

